

POSTĘP

W niezależności - rozwój
 W solidarności - siła
 W samorządzie - demokracja

Kwartalnik niezależny RUCHU NIEPODLEGŁOŚCI I SAMORZĄDU

Nr 14

w r z e s i e ń

1984 r.

C I A G D A L S Z Y

Mija trzeci rok od ukazania się ostatniego numeru "POSTĘPU", kwartalnika, który odegrał zasadniczą rolę w tworzeniu się ruchu związkowego na wsi. Obecnie, kiedy ten ruch istnieje w warunkach konspiracyjnych, zachodzi potrzeba jego wspierania w kierunku dalszego rozwoju, umacniania i konsolidowania. Wydawania "POSTĘPU" domagają się dawni Czytelnicy, dlatego też redakcja /oczywiście w zmienionym składzie/ wychodzi na przeciw tym żądaniom, widząc w nim organ nie tylko związkowy, ale pismo, na łamach którego mają się wypowiadać wszyscy rolnicy - oraz ci którym wieś polska jest bliska i niezależnie od poglądów politycznych i społecznych. Pomimo, że "POSTĘP" traktować będzie o sprawach związkowych, na jego łamach poruszone będą również sprawy polityczne. Rolnicy muszą wiedzieć, kto pisze i z jakich pozycji to robi; w imię czego, po co i komu to ma służyć. Potrzeba identyfikacji szczególnie jest konieczna na wsi, która jest bardzo niedoinformowana wskutek celowej dezinformacji oraz braku czasu, ponieważ nasz rolnik /z małymi wyjątkami/, nawet ten zamożny, posługuje się prymitywnymi narzędziami i urządzeniami, dlatego też pozostaje mu poza pracą i snem - niewiele wolnych godzin.

Ten stan rzeczy wykorzystuje obecnie reżim. Zręcznie podsuwa telewizję i radio, przy śniadaniu czy kolacji, kiedy rolnik, odprężony po całodzienniej pracy, nie jest zdolny do żadnego wysiłku intelektualnego. Bierze to, co mu podają. Oczywiście - polski rolnik wie, że to kłamstwa, ale nie każdy na tyle jest świadomy, że kłamstwo powtarzane kilka razy może być w końcu przyjęte za prawdę /patrz: Goebbels/ i przyjmuje za dobrą monetę - półprawdę lub ordynarny fałsz.

Wspomniane wyżej okoliczności powodują, że wieś polska w znacznej swej części nie słucha "zagranicy", tym bardziej, że dobry radioodbiornik jest trudno dostępny. W tej sytuacji: kto pomoże polskiemu rolnikowi w orientowaniu się w polityce wewnętrznej i zagranicznej, kto mu wskaże właściwą drogę w postępowaniu i zabezpieczeniu interesów wsi jako całości i całego narodu? Stara, mądra, patriotyczna generacja wymiera, a jej miejsce zastępują cwaniacy polityczni. Ci z PZPR i ci z ZSL; nie wiadomo którzy są gorsi. Ci pierwsi - to najwięksi "ciemniacy", napędzeni w szeregi partyjne, przez wypadki losowe jak np. schwytnie na kradzieżach leśnych, kłusownictwie, różnego rodzaju nadużyciach, a nawet pospolitych kradzieżach. Wreszcie - są to ludzie bez żadnych tradycji rodzinnych, których w okresie okupacji nie werbowano do organizacji podziemnych ze względu na niski stopień poczucia narodowego. Wciągali ich do partii więcej promineneci, osobnicy byz żadnego morale i głębszego wykształcenia, oportuniści. Najczęściej są to urzędnicy, służba rolna, nauczyciele, pracownicy umysłowi PGR, SKR i spółdzielni produkcyjnych oraz GS-ów. W sumie jest to wrzód na żywym ciele wsi - swego rodzaju "mafia sycylijska".

Osobnym rozdziałem są członkowie ZSL. Ocena tych "reprezentantów" wsi nie jest jednoznaczna. Oni sami uważają, że należąc do tej organizacji mniej "brudzą się" - w porównaniu do pezetpeerowców. Trochę jest tam ludowców, uważających, że lepiej być tu, w tym ruchu, niż poza nim, że w ten sposób można coś pożytecznego dla wsi zrobić. W sumie nie są to już ludowcy. Starannie wyprano ZSL z agraryzmu i wszelkich idei ruchu ludowego oraz z umiłowania wsi. To jest już tylko "przybudówka" do PZPR, mająca wprowadzić w błąd zagrenicę i co najmniej Polaków, uważających, że jest to namiastka pluralizmu partyjnego. Smutna jest rola tych ludzi. Z czasem karleją, stają się sługami reżimu, karleją nawet ci, którzy wstąpili do tego ruchu z pobudek ludzkich, ideowych. Oczywiście - sami nie zawsze zdają sobie z tego sprawę. Są radnymi, prezesami, kierownikami, biedni ludzie im się kłaniają, ale ten lęk przed sekretarzem PZPR uzmysłowia im, jaką

spełniają rolę.

Tyle po krótko o sprawach i metodach urabiania światopoglądu i poglądów politycznych rolników przez władze PRL.

Obraz raczej smutny. Jednakże nadzieja na lepszą przyszłość wynika z faktu, że rolnicy polscy przez przeszło 30 lat opierali się skutecznie komunie. Świadczy o tym również "SOLIDARNOŚĆ" WIEJSKA i entuzjazm, jaki ogarnął wieś po Sierpniu 1980.

Szkoda, że choć część rolników bezpośrednio nie widziała swoich przedstawicieli na I Zjeździe "Solidarności Wiejskiej" w dniu 14 grudnia 1980 r. w gmachu Politechniki Warszawskiej. Widok niezapomniany. Jaką piękną polszczyzną mówiono i jak mądrze! Nic z niewolników socjalizmu. Odważnie i z entuzjazmem wykładali swoje poglądy na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Byli z całej Polski. Najbardziej w oczy rzucali się Górale. Obok mnie siedziała kobieta - rolnik z Górnego Śląska. Dotarła do Warszawy z wielkimi perypetiami. Jakiś młody rolnik z Koszalińskiego mówił bez żadnej kartki, jakby z nut czytał. Niewątpliwy talent krasomówczy. Recytował swoje wiersze poeta wiejski, nie produkujący się w prasie rządowej. Przemawiał również ksiądz Sadłowski i wielu, wielu innych. Ogólna życzliwość i braterstwo zebranych. Wyraźnie czuło się NOWE. Radość nas ogarniała, że 36 lat rządów czerwonych "jakby za płót wyrzucił". Wszyscy ci ludzie żyją nadal - i nie tylko oni.

Nic nie pomoże nawet następne 40 lat rządów komuny. To nie dla polskiej wsi!

S. ZEMŁA

CEL: NEUTRALNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ

Przeciwieństwem niepodległości jest podległość, okupacja i niewola.

Niepodległość - to stan, w którym naród posiada własne, niezależne państwo. Istotną cechą niepodległości jest suwerenność. Podstawową cechą suwerenności jest niezależność naczelnych organów państwowych od obcych państw. A więc tam, gdzie jest zależność, nie ma niepodległości, czyli o państwie zależnym nie można powiedzieć, że jest niepodległe. Państwo zależne może nawet posiadać "własną" armię, konstytucję, hymn państwowy i inne atrybuty. Władze takiego państwa są zależne od władz innego państwa i w swoim działaniu uwzględniają przede wszystkim interesy obcego państwa - zamiast własnego narodu. Naród jest wówczas niezadowolony i gotów jest pozbyć się takich władz. Dlatego władze robią wszystko, by naród nie zbuntował się. Takie władze rozbudowują dla swych usług aparat zakłamanej propagandy, policję polityczną, więzienia, armie, która ma bronić władzy przed narodem. A więc wszystkie elementy ucisku i przemocy, skierowane przeciwko narodowi, przeciwko chłopom i robotnikom - i dlatego nie jest to "dyktatura proletariatu". W samej partii obowiązuje centralizm właściwy dyktaturze grupy kierowniczej partii. Stąd wynika, że w Polsce istnieje nawet nie dyktatura partii, lecz dyktatura grupy kierowniczej partii.

W systemie dyktatury nie mogą być przeprowadzone demokratyczne wybory do naczelnych władz państwowych. Branie udziału w wyborach do Sejmu nie ma sensu. Konieczny jest całkowity bojkot wyborów, który osłabia władzę potężną obcemu mocarstwu, a tym samym - jest działaniem na rzecz odzyskania niepodległości.

Wszędzie i zawsze należy działać na rzecz odzyskania niepodległości. Formy działania mogą być różne. Życie wskaże, które w danym okresie będą najskuteczniejsze. Powinny one m.in. osłabiać władzę, zwiększać niezależność społeczeństwa od dyktatorskiej władzy, aż do wyzwolenia się spod jej ucisku. Każdy obywatel, któremu drogą jest przyszłość Polski - powinien stosować te formy, które mu najbardziej odpowiadają, powinien uczestniczyć w działaniach, które mają na celu odzyskanie niepodległości.

Odzyskanie niepodległości jest celem głównym, ale i bardzo trudnym do osiągnięcia. Niektórzy twierdzą, że wręcz niemożliwym. Bo taki jest istniejący dziś układ sił. Ale zapominają o tym, że stosunek sił może - i będzie ulegał zmianie!

W ZSRR też budzi się do życia ruch, który dąży do wyzwolenia narodów spod jarzma dyktatury i do stworzenia własnych, niepodległych państw.

Wybuch rewolucji w ZSRR jest nieunikniony, a to radykalnie stosunek sił. Również sytuacja międzynarodowa rozwija się w kierunku tworzenia warunków odzyskania niepodległości przez Polskę.

Propaganda partyjna i rządowa usiłuje wmówić społeczeństwu polskiemu, że istnieje konieczność przynależności do paktu warszawskiego, że od tego zależy byt Polski. W rzeczywistości jest inaczej. Przynależność do tego paktu przekreśla suwerenność Polski, utrudnia odzyskanie niepodległości, powoduje powstanie ogromnego ciężaru zbrojeniowego, który jest główną przyczyną zacofania gospodarczego kraju i biedy społeczeństwa.

Interes narodowy Polski nie leży w tym, by uczestniczyć w ogromnym wyścigu zbrojeń ZSRR i USA. Polska powinna wycofać się z paktu warszawskiego i stać się krajem neutralnym.

W warunkach pokoju zachowanie neutralności jest możliwe mimo naszego położenia geograficznego. Dopiero w sytuacji bezpośredniego konfliktu zbrojnego między ZSRR i USA - położenie geograficzne Polski sprzyja naruszeniu jej neutralności.

Przynależność do paktu warszawskiego leży w interesie władzy ale nie narodu. Opiera się ona na możliwości interwencji obcych wojsk w przypadku ostrego konfliktu władzy ze społeczeństwem. Neutralność zapewni Polsce większe bezpieczeństwo niż obecna, silnie rozbudowana armia, która jest kierowana do walki przeciwko narodowi.

W takiej sytuacji mamy obowiązek wzmocnić działania, które mają na celu niepodległość i neutralność Polski.

Leśny

Z A Ł A M A N Y M

Jak gmach zbudowany wysoko, lecz szybko i niedbale - pęknie raz, potem drugi, znów zatrzęsą się - zenim runie, tak Polskę powojenną wstrząsa cykl złowrogich buntów.

Zaskakuje i trwoży ten ponury łańcuch zdarzeń, bo gdy kończy się ostatni, nie uciekniesz przed pytaniem, kiedy ten następny wstrząs nastąpi.

Zastanawia w tej historii pojawianie się z uporem podobnego cyklu zdarzeń. Najpierw żywioł ludzki wstrząsa posadami gmachu państwa - potem wkrótce następuje wyciszenie, wygaszenie - i budowla podpierana, połatana - stoi dalej. Jeszcze stoi. Płyną lata, rosną błędy, olbrzymieją wypaczenia i znów nagły wstrząs zagraża zawaleniem się wszystkiego. Wszystko traci równowagę i tracą równowagę wszyscy - również tamci nieomylni, najmocniejsi, doskonali. Rozbijają się kariery dostojników, tych najwyższych. Lecą nagle z piedestałów jak skorupy lichych garnków, choć niedawno malowanych, w poematach opiewanych. Burza wstrząsa dół i górę. Wszystkie błędy i głupota, tak niedawno wychwalana, z dobrą wiarą przyjmowana - gorszy wszystkich i przeraża.

Nowe władze, nowe twarze, rozliczają więc pośpiesznie tych upadłych - z wszystkich grzechów. W nich to właśnie musi zmieścić się to wszystko, co jątrzyło, co bolało, co gniew ludzi wyzwalało.

Plenarne posiedzenia najwyższych władz, wielkie obrady najwyższych ogniw. Powszechne oczekiwanie wielkich nowin, radykalnych zmian, atmosfera nadziei. Oczekiwaniom trzeba sprostać, więc nadchodzą - wielkie obietnice.

Mocne zaklęcia nowych twarzy, twarde formuły męskich decyzji, nowe zwroty, piękne słowa. Potoki słów uspokoją, uspią, zneutralizują. Lawina zdarzeń już opanowana, okiełznana, skierowana gdzieś na boczne drogi i bezdroża. Energia protestu już złamana, lecz tli się jeszcze wciąż ta nieufność, podejrziliwość, niepewność. Czas na dalszą fazę działań. Więcej winnych trzeba odkryć! Są w rezerwie, na Zachodzie - to ich zwyczaj: uknuć spisek! To ci Niemcy i Jankesi wciąż czyhają jak te wilki na czerwonych, więc niewinnych - tych kepturków...

Więc wstydź się, Polaku, że bunty pochopne, bo możesz się znaleźć na ławie agentów, na ławie za zdradę ojczyzny. Gdy jeszcze niepewność napełnia ci serce, dowody się znajdują. Tysiące ich ujrzysz codziennie w gazecie i

w radiu, i w szklanym ekranie. Nie schowasz się nigdzie przed deszczem oskarżeń.

Choć zatkaś na razie swe uszy z niewiary i zamkniesz swe radio, wyłączysz TV, to gniew twój opadnie za tydzień lub miesiąc i zaczniesz się karmić - choć tego nie chciałeś - półprawdą, nieprawdą - i obraz fałszywy już uznasz za swój.

Choć kiedyś ci powie ktoś raptem zniechęca, że jesteś "w malinach", że już umiesz łączyć, wykręcisz się sianem, frazesem z gazety i pójdziesz do siebie jak kopnięty pies. Pójdziesz obmyślać, jak podgryźć sąsiada, jak uszczknąć coś z tego, co jeszcze, na razie wciąż jest; jak wzmocnić swe plecy, jak wejść w te układy, by mieć coraz więcej, by żyć i by tyć. Nic cię już nie wzrusza, nie dajesz się nabrać na hasła podziemia, bo sam już z nich drwisz. Głupcami nazywasz tych, co za kratami, za wolne słowo latami tkwią. Na myśl ci nie przyjdzie, że jesteś baranem, kamieniem zmurzonym, na którym raz jeszcze - ktoś wznosi zły gmach. Nim się zastanowisz, znów będzie za późno, by błędów uniknąć i coś naprawić.

Przygniotą cię kiedyś te gruzy złych murów, bo sam pomagałeś je wznieść.

Kamienie zmurszałe rozsypią się wkrótce, a ty staniesz się próchnym zdeptanym przez los.

Ponury

W Y B O R Y N A W S I

O wyborach do rad narodowych dużo pisała już prasa niezależna, oceniając je raczej z punktu widzenia całego kraju. My spróbujemy ustosunkować się do tej imprezy na wsi.

W przededniu wyborów - ocena stanowiska rolników w tej sprawie była różnorodna - z podziałem na pesymistów i optymistów. Do optymistów należy zaliczyć wielu działaczy miejskich, którzy w rolnikach widzieli element bardziej niezależny od władzy, aniżeli robotnicy czy inteligencja.

Wśród pesymistów - więcej natomiast było działaczy chłopskich, orientujących się lepiej w bardzo nierównomiernym poziomie świadomości wsi i jej zastraszaniu. W sumie naszym zdaniem - wybory na wsi wypadły zadawalająco, z zastrzeżeniem, że wyniki były nierównomierne.

Obok okolic zamieszkałych przez "ciemnotę" /jak nazywają takich na wsi/, należy wyróżnić okolice niezwykle patriotyczne i demokratyczne.

Nie sposób tu wymieniać wszystkich, ale dla przykładu należy wspomnieć Małopolskę - z Witosą Wierchosławicami na czele. Cała Sądecczyzna zbulwersowała władzę niezwykle. Czyżby owocowała tu tworzona za Witosą demokracja?

Z okolic leżących na uboczu - taka na przykład gmina Brańsk może być wzorem dla rolników Polski północnej.

Trudno o dokładną analizę przebiegu wyborów na wsi. musiałyby ona być poprzedzona dokładnymi badaniami.

Jedno stwierdzamy na pewno: wszędzie tam wybory wypadły korzystnie dla nas, gdzie dotarła "akcja" podziemna i należycie ukierunkowała wyborców. W wielu wypadkach wystarczyła nawet dość umiarkowana praca ulotkowa.

S.Z.